Dr hab. Sebastian Gałecki
Profesor Uniwersytetu im. Jana Długosza w Częstochowie
Katedra Filozofii, Wydział Humanistyczny
Al. Armii Krajowej 36a, 42-200 Częstochowa
s.galecki@ujd.edu.pl

Częstochowa, 10 marca 2023

RECENZJA W POSTĘPOWANIU HABILITACYJNYM

DR. JAROSŁAWA KUCHARSKIEGO

W DZIEDZINIE NAUK HUMANISTYCZNYCH W DYSCYPLINIE FILOZOFIA

Niniejszą recenzję przedkładam na podstawie uchwały Rady Dyscypliny Naukowej *Filozofia* UKSW nr Rdfiloz_1/01/2023 z 12 stycznia 2023, powołującej mnie na recenzenta wskazanego przez Radę Doskonałości Naukowej.

PRZEBIEG KARIERY NAUKOWEJ

Doktor Jarosław Kucharski całą swoją dotychczasową aktywność naukową związał z Krakowem. Swoją pracę magisterską z filozofii, zatytułowaną *Czy względy moralne są nadrzędne? Spór o status norm moralnych*, obronił na Uniwersytecie Jagiellońskim w roku 2002, a na podstawie rozprawy *Usprawiedliwione kłamstwo we współczesnej etyce stosowanej* na tej samej uczelni otrzymał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie filozofia w 2009 roku. Promotorem obu dysertacji był prof. Włodzimierz Galewicz i obie dotyczyły zagadnień metaetycznych, z coraz większym naciskiem kładzionym na etykę stosowaną. Ten sam trend widzimy w dorobku przedstawionym do oceny w postępowaniu habilitacyjnym.

Nie została podana informacja o zatrudnieniu na stanowisku dydaktycznym lub dydaktyczno-naukowym przed osiągnięciem stopnia doktora, natomiast w niecałe trzy lata po tym osiągnięciu, objął stanowisko adiunkta w Instytucie Filozofii Akademii Ingatianum w Krakowie. W *Autoreferacie* Habilitant wspomina także o prowadzeniu zajęć na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz w Instytucie Psychologii Stosowanej UJ, nie wiemy jednak, czy wykłady te prowadził jako magister, czy już jako doktor. Odbył ponadto dwie

SG

krótkoterminowe wizyty dydaktyczne w ramach programu Ersmus+, na Uniwersytecie w Bremie (w maju 2015) oraz na Uniwersytecie Wileńskim (grudzień 2016) wykładając na temat etyki przywództwa oraz etyki negocjowania i komunikacji.

Habilitant uczestniczył jako promotor pomocniczy dwóch prac doktorskich (obie zostały obronione na Akademii Ignatianum w Krakowie), wypromował cztery prace magisterskie oraz trzynaście prac licencjackich. W swoim miejscu pracy pełnił bądź pełni kilka ważnych funkcji: był członkiem Rady Dyrektorskiej Instytutu Filozofii, członkiem zespołu, który z powodzeniem starał się o ministerialną zgodę na uruchomienie kierunku psychologia, członkiem zespołu przygotowującego studia podyplomowe z etyki, kierownikiem studiów podyplomowych w Wydziale Filozoficznym, a obecnie pełni funkcję wicedyrektora instytutu ds. studenckich, pełnomocnika rektora ds. CSR, jest członkiem komisji dyscyplinarnej oraz opiekunem koła naukowego studentów.

Nie została natomiast przedstawiona żadna informacja dotycząca składania wniosków grantowych, ani – tym bardziej – otrzymania jakiegokolwiek grantu od instytucji polskiej lub zagranicznej. Habilitant pracował przy grancie *Pomniki polskiej filozofii chrześcijańskiej w XX i XXI wieku*, nie sprecyzował jednak, jaką pełnił w nim funkcję.

Obok pracy ściśle naukowej i dydaktycznej, Jarosław Kucharski starał się realizować w praktyce wyznawane przez siebie teorie etyczne. Współpracował z Krakowską Izbą Turystyczną, prowadząc szkolenia z zakresu etyki środowiskowej („standardów *green events*"), współpracował z firmą PWC Polska przy realizacji programu *Skuteczne standardy nadzoru*, a następnie programu *Procedury bez barier*; w Grupie Inphotech indentyfikował bariery komunikacyjne i możliwości rozwijania umiejętności przywódczych. Najwięcej uwagi w swoim *Autoreferacie* Habilitant poświęcił jednak trwającej wiele lat współpracy z niemieckim Europäische Zentrum für Arbeitnehmerfragen (EZA), w ramach której planował i współrealizował cykle warsztatów dotyczących przywództwa w związkach zawodowych; jednym z owoców tej współpracy było przygotowanie i opublikowanie podręcznika *Liderzy związków zawodowych – edukacja przez całe życie*, który doczekał się tłumaczeń na język angielski i hiszpański (z niezrozumiałych dla mnie powodów, praca ta nie została dołączona do zbioru publikacji podoktorskich Habilitanta).

Ocena głównego osiągnięcia naukowego

Jako osiągnięcie naukowe, o którym mowa w art. 219 ust. 1 pkt. 2 ustawy o szkolnictwie wyższym i nauce z 20 lipca 2018, Jarosław Kucharski przedstawił swoją monografię wydaną przez Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie w roku

SG

2021. Nosi ona tytuł *Etyka przywództwa*, liczy 460 stron i została przed publikacją zrecenzowana przez Karola Chrobaka i Ryszarda Wiśniewskiego. Książka składa się z dwudziestu sześciu rozdziałów, pogrupowanych w cztery części, wstęp i zakończenie.

Na samym początku chciałbym wyraźnie podkreślić bardzo dobrą i przejrzystą strukturę książki (choć przez niektórych może ona zostać uznaną za zbyt schematyczną i „szkolną"), która niestety w *Autoreferacie* została bardzo zaciemniona; na szczęście tej wady nie powiela *Wstęp* zamieszczony na początku monografii. Mam wrażenie, że w Polsce utarł się zwyczaj formowania bardziej obszernych i mniej licznych rozdziałów, podczas gdy (w bliskiej mi) tradycji anglosaskiej często książki składają się z bardzo licznych, kilkunasto- lub dwudziestokilkustronicowych rozdziałów. Dr Kucharski zdecydował się na tę drugą koncepcję i jestem przekonany, że ten zabieg całkowicie się w jego książce sprawdził.

Omówię poniżej pokrótce poszczególne części pracy, zwracając uwagę na najistotniejsze elementy, by następnie podzielić się swoimi uwagami krytycznymi i polemicznymi do treści książki. Praca rozpoczyna się od kilkustronicowego *Wstępu* i rozdziału wprowadzającego, zatytułowanego *Czym jest przywództwo?*, definiującego pojęcie „przywództwa", „lidera", „managera" oraz prezentującemu główne problemy etyki przywództwa. Podniesione wątki są interesujące i prawidłowo wprowadzają w tematykę książki. W sposób szczególny chciałbym podkreślić ciekawy pomysł z matrycami oceny lidera (i nie tylko), opisany na s. 34-36 i następnie wykorzystywany regularnie w pierwszej części.

Przejdźmy zatem do wspomnianej części I, zatytułowanej *Etos przywództwa – spojrzenie historyczne*. Stanowi ona najobszerniejszą część książki, obejmując aż trzynaście rozdziałów i 220 stron. Z całą pewnością, jest ona najciekawsza i najlepiej udokumentowana z perspektywy historii idei przywództwa. Autor uwzględnił najważniejsze filozoficzne modele przewodzenia społecznościom, rozpoczynając od sofistów, przez starożytne koncepcje Platona, Arystotelesa, stoicyzmu, średniowieczne wizje św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu, po nowożytne idee Machiavellego, Hobbesa, Kanta, Hegla, Milla i Nietzschego. Trudno byłoby wskazać filozoficzną koncepcję przywództwa, która została przez Kucharskiego pominięta, choć można by się zastanawiać, czy niektóre z omówionych przez niego, nie są dołączone nieco na siłę – jeśli ideę „przywództwa" czy „lidera" pojmujemy tak, jak Habilitant to proponuje w pierwszym rozdziale swojej książki. Niemniej, część pierwsza stanowi najsilniejszy argument za odpowiednią erudycją dr. Kucharskiego i jego przygotowaniem do samodzielnej pracy naukowej.

Część druga, zatytułowana *Współczesne (normatywne) koncepcje przywództwa*, obejmuje cztery rozdziały i sześćdziesiąt stron. Stanowi uzupełnienie części poprzedniej, koncentrując się na rozwoju idei przywództwa w myśli współczesnej. Z pewnym żalem zauważam, że Habilitant zaniechał tutaj korzystania ze swojego autorskiego pomysłu matrycy oceny lidera; myślę, że doskonale sprawdziłaby się ona nie tylko w przypadku koncepcji historycznych, ale także w odniesieniu do dwudziesto- i dwudziestopierwszowiecznych modeli przywództwa. Niemniej, w omawianej części znajdziemy dość precyzyjne omówienie czterech obecnie najważniejszych i najbardziej popularnych wizji: przywództwa transakcyjnego, transformującego i transformatywnego, przywództwa służebnego, przywództwa autentycznego oraz przywództwa charyzmatycznego. Za najbardziej wartościowy aspekt tego fragmentu książki uważam – dość udaną, na ile mogę to ocenić – próbę „ufilozoficznienia", uporządkowania koncepcji często „coachingowych", „mentorskich", „poradnikowych". Autorowi udało się wydobyć i logicznie uporządkować praktyczne założenia wymienionych powyżej modeli, a dotyczące codziennej działalności lidera, jego kształtowania i wychowywania, doboru właściwych metod przewodzenia i budowania relacji z podwładnymi etc. Dr Kucharski pokazał w ten sposób, że przy odpowiedniej wiedzy i dozie cierpliwości, także z bardziej praktycznych poradników można wyekstrahować filozoficzne i etyczne fundamenty tychże.

Część trzecia, zatytułowana *Etyka przywództwa – zagadnienia metaetyczne*, obejmuje trzy rozdziały oraz sześćdziesiąt stron, i stanowi (moim zdaniem) najważniejszy fragment książki *Etyka przywództwa*. Jest też najbardziej kontrowersyjna z mojego punktu widzenia i to jej poświęcę najwięcej uwagi w dalszej części recenzji, przedstawiając swoje uwagi krytyczne i polemiczne. Niemniej, chciałbym w tym miejscu podkreślić przemyślaną strukturę, podnoszącą trzy najważniejsze aksjologiczne problemy etyki przywództwa: zagadnienie spójności moralnej lidera, niebezpieczeństwo paternalizmu przywódcy oraz pytanie o wyjątkowość lub bezwyjątkowość etyki lidera. Jarosław Kucharski nie tylko właściwie naszkicował kluczowe problemy, ale także pokusił się o ich odważne i jednoznaczne rozwiązanie, unikając tak częstego dzisiaj chowania się etyków za cudze odpowiedzi, teksty historyczne lub magiczne niemal „to zależy". W tej i w kolejnej części swojej książki Habilitant jest prawdziwym filozofem i etykiem, a nie tylko historykiem etyki lub akademikiem wykonującym zawód filozofa.

Pozostaje nam do krótkiego omówienia czwarta, ostatnia część książki, zawierająca pięć rozdziałów (35 stron tekstu). Stanowi próbę zastosowania rozważań metaetycznych z części III do bardziej praktycznych zagadnień dotyczących etyki przywództwa. Stosując

SG

klasyczne, głównie chrześcijańskie i scholastyczne (choć nie tylko) rozróżnienie na to, co jest zakazane, nakazane, zalecane (chwalebne) i neutralne moralnie, Kucharski w sposób autorski i jednoznaczny stara się nazwać moralne obowiązki, przestępstwa i heroizmy współczesnego lidera. Choć z niejednym rozstrzygnięciem Autora chętnie będę polemizował, to na najwyższe uznanie zasługuje chęć domknięcia swoich rozważań historycznych i metaetycznych analizami ściśle etycznymi, odpowiadającymi na pytanie, jakie zachowania lidera są nakazane, a jakie jedynie zalecane, które metody należy pochwalić, a które potępić, jak odróżnić przywódcę dobrego od złego.

Książkę wieńczy kilkustronicowe *Zakończenie* oraz kilkunastostronicowa *Bibliografia*, *Indeks osobowy*, *Indeks terminów* (wydaje mi się, że bardziej spójnie byłoby *Indeks osobowy – Indeks rzeczowy* lub *Indeks osób – Indeks terminów*) i streszczenie w języku angielskim. Za pewien mankament uważam brak podzielenia bibliografii na teksty źródłowe i opracowania lub jakiegoś innego wyróżnienia tekstów dla Autora kluczowych od literatury jedynie uzupełniającej.

Po tym – skrótowym siłą rzeczy – ogólnym omówieniu struktury i treści książki, przechodzę teraz do krytycznej analizy tych fragmentów pracy, które wydają mi się błędne lub przynajmniej niedostatecznie uzasadnione przez Autora. Skoncentruję się na części trzeciej i czwartej, rozważania przeprowadzone w dwóch pierwszych częściach uznając za znacznie mniej istotne i zasadniczo poprawne.

Za największy mankament książki uważam propozycję tłumaczenia pojęcia *integrity* jako „wierność". Wydaje się, że sam Autor nie do końca jest do niej przekonany, skoro w niezliczonej ilości fragmentów *Etyki przywództwa* oraz *Autoreferatu* korzysta z formy „wierność (*integrity*)", chyba nie wierząc, że kilkukrotne uzasadnienie swojego wyboru tłumaczenia jest wystarczające i przekonujące. Podobne zdanie mam o tłumaczeniu słowa *follower* jako „zwolennik", podczas gdy czasownik *to follow up* oznacza pewną aktywność w naśladowaniu (lub śledzeniu) kogoś lub czegoś, a nie tylko biernym podziwianiem kogoś lub zgadzaniem się z nim (co sugeruje „zwolennik"); a zatem naturalnym i bardziej – *nomen omen* – wiernym tłumaczeniem byłoby „naśladowca".

Dobrym przykładem (świadomego lub nieświadomego) powątpiewania dr. Kucharskiego w słuszność decyzji o tłumaczeniu *integrity* jako „wierność", a nie klasycznie jako „spójność", „uczciwość", „prawość", a nawet w ostateczności jako „integralność", jest fragment zamieszczony na stronie 292 książki. Habilitant pisze: „Susan Michie i Janaki Gooty doprecyzowują wierność (*integrity*) liderów następująco", po czym cytuje ich dwuzdaniową wypowiedź (we własnym tłumaczeniu), w której ani razu nie pada słowo

„integrity" czy „wierność". Cóż to zatem za „doprecyzowanie" kluczowej dla Kucharskiego idei? Co więcej, zacytowane słowa padają w drugiej części artykułu, zatytułowanej *Autentyczne przywództwo* (*Authentic leadership*) – „autentyczne", nie „wierne", podkreślam – a w całym artykule słowo *integrity* pada pięć razy, zawsze albo w znaczeniu *moral integrity* (3 razy), albo w powiązaniu z *moral consistency* (2 razy).

Uznaję zatem, że argumenty Habilitanta co do poprawności tłumaczenia cechy *integrity* jako „wierność" są niezwykle słabe, żeby nie powiedzieć, że stanowią raczej próbę manipulacji czytelnikiem, niż rzetelny głos w dyskusji. Nie jest to błahy problem, ponieważ dr Jarosław Kucharski w swoim *Autoreferacie* podkreśla wagę swoich analiz dotyczących idei *integrity*, twierdząc wręcz, iż „Uporządkowanie pola semantycznego pojęcia «wierność», wskazanie na poszczególne rodzaje i odmiany pracy oraz jej zakresy należy uznać za nowatorską część pracy." (*Autoreferat*, s. 11-12). Gdyby zatem Habilitant za swoje główne i jedyne osiągnięcie naukowe, „stanowiące znaczny wkład w rozwój" filozofii (zgodnie z rozumieniem *Ustawy* będące warunkiem *sine qua non* nadania stopnia doktora habilitowanego), uznał właśnie dokładne opisanie i zdefiniowanie „wierności (*integrity*)", to miałbym trudności z postawieniem pozytywnej konkluzji niniejszej recenzji. Tak na szczęście nie jest i zarówno książka *Etyka przywództwa*, jak i pozostały dorobek Habilitanta, przynosi więcej interesujących osiągnięć, o wiele lepiej udokumentowanych i opracowanych, niż nieprzekonująca koncepcja głównej cechy lidera, jaką miałaby być „wierność swoim poglądom".

Za błąd rzeczowy uważam także analizy MacIntyre'owskiej cnoty *integrity* oraz Tomaszowej cnoty posłuszeństwa (*Etyka przywództwa*, s. 325-327). W słynnym *Dziedzictwie cnoty* Kucharski odnalazł fragment, w którym MacIntyre mówi o istotności dwóch cnót, które określił jako *integrity* oraz *constancy* (które Adam Chmielewski przełożył odpowiednio jako „niezłomność" i „stałość", ale w przypisie pozostawił oryginalne określenia). Habilitant uznał, że jest to dobre wsparcie jego rozumienia *integrity* jako wierności („Aby uznać, że jednostka posiada cechę *integrity* w znaczeniu (III), należy przyjąć, po pierwsze, że jej przekonania i wartości są zgodne z obiektywnym, niezależnym od aktualnego stanu świadomości moralnej, porządkiem, po drugie, iż moralność taka realizuje się w działaniu, a nie tylko deklaruje się przywiązanie do tych wartości" – *Etyka przywództwa*, s. 324), nie wiedział jednak, że teoria cnót MacIntyre'a oparta jest na trzech poziomach (trzech konsekutywnie wyprowadzanych „definicjach cnoty"). W pierwszym stadium cnoty są związane bezpośrednio z praktykami i oznaczają nabytą ludzką cechę pozwalającą zdobyć dobra wewnętrzne poszczególnych praktyk społecznych (*Dziedzictwo cnoty*, s. 344). Później

SG

jednak MacIntyre analizuje sytuację, w których to same praktyki okazują się być moralnie złe (np. doskonałość w zadawaniu tortur), albo w określonych warunkach stają się źródłem zła. I właśnie w tym kontekście MacIntyre wprowadza konieczność poszerzenia horyzontu: drugie stadium definiowania cnoty odnosi praktyki i ich dobra wewnętrzne do całości życia osoby, do narracyjnej jedności życia ludzkiego i do jego τέλος. Drugi cytat z *Dziedzictwa cnoty*, który przywołał Kucharski, dotyczy właśnie tego drugiego stadium. Dlatego MaIntyre'owskie cnoty *integrity* i *constancy* wiążą poszczególne cnoty pierwszego rzędu (zdobywane na drodze pierwszego stadium) z całością życia jednostki. (W trzecim stadium autor *Dziedzictwa cnoty* zakłada ścisłe powiązanie jednostkowego życia i osobistego τέλος z tradycjami, które nadają praktykom i narracjom konieczny kontekst społeczno-historyczny, ale to wykracza poza opracowanie *Etyki przywództwa*.)

Dlatego zacytowana przez Habilitanta wypowiedź MacIntyre'a została przez Kucharskiego całkowicie błędnie zrozumiana. Cnota *integrity* wcale nie „gwarantuje realizacji pewnego dobra przez całe życie lub cały okres działalności" (*Etyka przywództwa*, s. 325), lecz zakłada, że osoba będzie się angażowała w te praktyki i poszukiwała tych dóbr wewnętrznych, które wpasowują się w jej tożsamość narracyjną, pomagają osiągnąć τέλος, którego poszukuje. Cnota niezłomności (wg tłumaczenia Chmielewskiego) nie oznacza wierności „przyjętym dobrom i koncepcji jednego dobra" (tamże, s. 326), lecz jest to nabyta umiejętność postrzegania swojego życia jako całości, jako realizacji τέλος przekraczającego poszczególne praktyki i poszczególne dobra wewnętrzne, wbrew arbitralnemu dobieraniu sobie cnót i dóbr (*Dziedzictwo cnoty*, s. 263).

Podobne niezrozumienie (lub usiłowanie „zaprzęgnięcia" znaczącego autorytetu etycznego na siłę do swojego projektu) widzę w przedstawionej przez Habilitanta interpretacji Tomaszowego rozumienia cnoty posłuszeństwa (*Etyka przywództwa*, s. 326-327). Pomijam dziwne cytowanie *Summy teologii* (sam numer kwestii i artykułu, bez podania części sumy) i korzystanie z mało wiarygodnego tłumaczenia (usprawiedliwić Habilitanta może brak innych przekładów tej kwestii na język polski), ale chyba brakło solidnego studium. Część druga części drugiej *Summy teologii*, w której pojawiają się rozważania na temat posłuszeństwa (*De obedientia* – II-II, q. 104), poświęcona jest omówieniu najważniejszych cnót według porządku siedmiu cnót głównych (trzech cnót teologalnych, zwanych przez Kucharskiego boskimi, i czterech cnót kardynalnych, które nazywa on obyczajowymi). Posłuszeństwo w systemie Akwinaty przynależy do cnoty kardynalnej sprawiedliwości, będąc wyrazem sprawiedliwości wobec Boga, którą obejmuje cnota religijności. Jako taka, cnota posłuszeństwa uzdalnia człowieka do oddania we właściwy sposób Bogu – i jego

SG

przedstawicielom – swojej wolnej woli. Dlatego Tomasz z Akwinu – gdyby został zapytany przez Habilitanta o jego opinię w sprawie posłuszeństwa – uznałby tę cnotę za właściwą raczej naśladowcy i poddanemu (*follower*) niż liderowi i przywódcy: „Posłuszeństwo więc jest odrębną cnotą, posiadającą odrębny przedmiot, a mianowicie rozkazy wydane bądź w sposób wyraźny, bądź to tak, że się można ich domyślić, czyli domyślnie. Wola bowiem przełożonego, w jakikolwiek sposób ujawniona, jest domyślnym rozkazem" (*Summa teologii*, II-II, q. 104, a. 2, tłum. F.W. Bednarski, z którego korzystał Habilitant). Inna interpretacja Tomaszowej koncepcji cnoty posłuszeństwa jest bardzo karkołomnym zadaniem, a w interpretacji przedstawionej przez dr. Kucharskiego jest po prostu błędna.

Na zakończenie chciałbym krytycznie odnieść się do jeszcze jednego elementu monografii, stanowiącego chyba główny wniosek czwartej części. Chodzi mi o stwierdzenie, które możemy znaleźć zarówno w omówieniu: „Wskazano także, iż od liderów w sensie ścisłym można wymagać wierności w modelu równoległym. Wymaganie wierności gwiaździstej zostało uznane za supererogacyjne" (*Autoreferat*, s. 14), jak i bezpośrednio w książce: w przypadku liderów „wierność «gwiaździsta» powinna być raczej traktowana jako supererogacyjna niż obowiązkowa" (*Etyka przywództwa*, s. 421).

Szczególnie niepokojące jest to, że do poparcia swojej tezy Habilitant próbuje użyć MacIntyre'a (tamże, s. 348), podczas gdy niewiele rzeczy jest dalsze od myśli autora „nieskończenie długiej historii etyki", niż pochwała i obrona „gwiaździstej wierności", czyli moralnego uniezależnienia od siebie poszczególnych sfer życia i ról społecznych pełnionych przez daną osobę. To „specyficznie nowoczesne zjawisko" nazywa on „fragmentacją" (*compartmentalization*) i poświęca jej wiele uwagi, szczególnie w nowszych publikacjach (powyższy cytat pochodzi z eseju *Struktury społeczne i ich zagrożenia dla moralnej sprawczości*, s. 283). Dla MacIntyre'a – i tutaj całkowicie się z nim zgadzam – wprowadzenie „wierności gwiaździstej", tak jak jest ona rozumiana przez Jarosława Kucharskiego, jest całkowitym zaprzeczeniem cnoty *integrity* i stanowi jedną z podstawowych przyczyn współczesnej popularności relatywizmu moralnego. Jeśli lider, przywódca czy manager ma obowiązek być jedynie „równolegle wiernym" – tzn. przestrzegać określonych zasad moralnych wiążących go jedynie jako lidera (czyli np. troski o pracowników, szczerej komunikacji, dbałości o równość pomiędzy jego „zwolennikami"), bez względu na to, czy jest „wierny" jako mąż, ojciec, obywatel, przyjaciel etc., to znaczy, że przywództwo zostaje całkowicie wyprowadzone poza kontekst moralny i etyczny. A wówczas już tytuł książki Habilitanta *Etyka przywództwa* traci sens i powinien być zastąpiony rozważaniami na temat skuteczności lidera i pozamoralnych zasad, którymi się powinien kierować.

SG

To prawda, że „wierność «gwiaździsta» jest elitarna, stawia bardzo wysokie wymagania" i posiadał ją „mało który", gdyż „większości zdarzało się przestrzegać innych wartości w życiu prywatnym i w byciu liderem" (*Etyka przywództwa*, s. 421). Mogę zrozumieć, że Habilitant koncentruje się wyłącznie na cechach, które powinien posiadać człowiek jako lider i jako przywódca – to oczywiste, że pisząc o etyce dziennikarskiej nie muszę się zajmować wiernością małżeńską reportera, a w wykładzie etyki lekarskiej można pominąć kwestie dotyczące terminowości płacenia podatków. Natomiast jeśli za jedno z trzech głównych „zagadnień metaetycznych" dotyczących etyki przywództwa (obok kwestii paternalizmu i sytuacji wyjątkowych) Autor uważa problem spójności zasad moralnych wiążących lidera jako lidera z wartościami wyznawanymi przez niego „po pracy" – tzn. pytanie o to, czy „dobry lider" na pewno musi być równocześnie dobrym mężem (np. nie może bić żony), dobrym obywatelem (np. nie może oszukiwać na podatkach) i dobrym kierowcą (np. nie jeździ samochodem pod wpływem alkoholu) – to obawiam się, że samo współczesne postrzeganie roli przywódcy jest głęboko zaburzone od strony moralnej.

Chciałbym zauważyć na koniec, iż ewidentnie Kucharski preferuje deontologiczną etykę Kantowską – o czym zresztą szczerze wspomina we *Wstępie* (s. 11) – co dość łatwo można zauważyć porównując, ile uwagi poświęca obowiązkom przywódców („czyny nakazane"), a ile zakazom, czynom neutralnym lub czynom zalecanym (chwalebnym): 4 strony poświęcone czynom zakazanym, 2 strony – czynom przyzwolonym, 6 stron – czynom nieobowiązkowym, i aż 15 stron – obowiązkom (więcej niż wszystkim pozostałym razem wziętym!). Taka rażąca dysproporcja świadczy – moim zdaniem – o trudnościach Habilitanta z zachowaniem należytej bezstronności w swoich analizach metaetycznych.

OCENA POZOSTAŁYCH OSIĄGNĘĆ NAUKOWYCH, DZIAŁALNOŚCI DYDAKTYCZNEJ, ORGANIZACYJNEJ ORAZ POPULARYZUJĄCEJ NAUKĘ

Swoją opinię na temat pozostałej działalności naukowej dr. Jarosława Kucharskiego chciałbym rozpocząć od krytycznej uwagi. Habilitant niesłychanie niechlujnie przygotował dokumentację! Począwszy od licznych błędów interpunkcyjnych, drukarskich (ten sam zarzut można postawić książce habilitacyjnej, choć tam błędy znajdziemy znacznie rzadziej) i stylistycznych, przez nieprecyzyjnie stosowane zapisy pozycji bibliograficznych, aż po tak rażące błędy merytoryczne, jak zapisanie nazwiska swojego bliskiego współpracownika, ks. Grzegorza Hołuba, jako „Hołób" (*Wykaz osiągnięć naukowych...*, s. 4), czy nazwy swojego pracodawcy jako „Europaishe Zentrum fur Arbeitsnehmerfrage" (*Autoreferat*, s. 17 – powinno być „Das Europäische Zentrum für Arbeitnehmerfragen"). Niektóre fragmenty

SG

Autoreferatu są zupełnie niezrozumiałe (np. „niedopracowanie znaczenie kluczowych pojęć" – s. 10) lub kuriozalne (np. „Ostatni fragment części metaetycznej dotyczy, według T. Price'a, głównego problemu etyki przywództwa" – s. 12, jak gdyby Price czytał książkę Kucharskiego).

Po wyrażeniu tej ostrej, ale chyba usprawiedliwionej uwagi, przechodzę do oceny pozostałej aktywności naukowej, na którą składa się opublikowanie ponad dwudziestu tekstów, redakcja naukowa trzech monografii oraz czynny udział w czternastu konferencjach naukowych. I tutaj także muszę rozpocząć od uwagi formalnej: lista publikacji w czasopismach przedstawiona w *Wykazie osiągnięć naukowych albo artystycznych, stanowiących znaczny wkład w rozwój dyscypliny* (11 publikacji w latach 2010-2020) nie pokrywa się z wykazem *Rozdziały w monografiach* dołączonym do papierowej wersji dokumentacji (15 publikacji w latach 2011-2020). Zakładam, że bogatszy o cztery publikacje *Wykaz osiągnięć naukowych...*, jako oficjalny dokument wymagany przez ustawę, jest wiążący i to według niego postaram się ocenić pozostały dorobek naukowy Habilitanta.

Dość znaczna dysproporcja pomiędzy ilością publikacji w książkach zbiorowych („rozdziałów w monografiach") i w preferowanych obecnie w nauce czasopismach (15:11 na korzyść rozdziałów) jest nieco zaskakująca. Niemniej, publikacje traktowane łącznie dają akceptowalną liczbę 26 tekstów opublikowanych w ciągu 14 lat (blisko dwie publikacje rocznie). Prawdziwym problemem jest natomiast zakres miejsc, w których te teksty są publikowane. O ile artykuły (tylko ostatni z nich został napisany w języku angielskim) zostały zamieszczone w polskich czasopismach „ze średniej półki" – co warto podkreślić: w żadnym periodyku Habilitant nie publikował dwukrotnie – o tyle spory problem widzę z rozdziałami w monografiach. Piętnaście rozdziałów zostało opublikowanych w jedenastu monografiach (moim zdaniem pięć rozdziałów opublikowanych w monografii *Kultura na rynku* powinny został uznane za współautorstwo monografii, a nie autorstwo pięciu niezależnych tekstów w monografii współredagowanej), z których tylko dwie zostały opublikowane w innym wydawnictwie niż jego macierzyste WAM/WN AIK (jedna w Wydawnictwie „Scriptum" i jedna w Wydawnictwie Uniwersytetu Jagiellońskiego, oba to publikatory krakowskie).

To niezwykle obniża ich rangę, pokazując, że Habilitant nie jest zainteresowany włączeniem się do szerszego obiegu naukowego, poza swoją uczelnią i środowiskiem krakowskim. I to pomimo tego, że zakres tematyczny publikacji obejmuje w całości zagadnienia etyczne, dzięki czemu można uznać dr. Kucharskiego za coraz bardziej wyspecjalizowanego w etyce zarządzania i etykach zawodowych. Bez wyjścia poza swoją „bańkę naukową" – Akademię Ignatianum w Krakowie – jego interesujące niejednokrotnie

publikacje nie przebiją się do świadomości etyków polskich, nie mówiąc o filozofii światowej.

To wrażenie pogłębia się jeszcze, gdy weźmiemy pod uwagę aktywny udział w konferencjach. Na czternaście konferencji aż dziesięć odbyło się na macierzystej uczelni (71%), a aż dwanaście z nich – w Krakowie (85%)! W ciągu całej swojej kariery podoktorskiej Jarosław Kucharski tylko dwukrotnie wystąpił poza Krakowem: raz na prestiżowym ogólnopolskim X Zjeździe Filozoficznym w 2015 roku i raz na konferencji hospicyjnej w Byczynie, której rangę trudno mi ustalić. Tematyka wystapień w zasadzie pokrywa się z tematyką publikacji.

W ramach wykazania się istotną aktywnością naukową realizowaną w więcej niż jednej uczelni lub instytucji naukowej, w szczególności zagranicznej, dr Kucharski wskazał dwa wyjazdy zagraniczne w ramach programu Erasmus: w maju 2015 i grudniu 2016 (*Autoreferat*, s. 15). Niestety, po pierwsze, Erasmus+ jest programem wymiany dydaktycznej, a nie naukowej, a po drugie, typowy wyjazd w ramach tego programu trwa ok. jednego tygodnia. A zatem od czasu zdobycia doktoratu – czyli przez ostatnie czternaście lat – owa aktywność naukowa poza swoją uczelnią i poza Polską jest minimalna. Również wskazany udział w grancie należy uznać za ledwie spełniający ów ustawowy wymóg, skoro grant nie był projektem UKSW, lecz był współkierowany przez UKSW (ks. prof. Maciej Bala) i macierzystą uczelnię habilitanta, AIK (prof. Piotr Mazur).

To negatywne wrażenie pogłębia jeszcze porównanie dwóch sąsiadujących ze sobą fragmentów *Autoreferatu*. Omówiony powyżej punkt piąty, poświęcony działalności naukowej, liczy dwa akapity (siedem linijek), podczas gdy kolejny, poświęcony osiągnięciom dydaktycznym, organizacyjnym i popularyzacyjnym, obejmuje aż pięć stron. Dysproporcja jest zatem porażająca. Dr Kucharski jest zapewne świetnym dydaktykiem i organizatorem pracy na uczelni, niestety, ta aktywność nie przekłada się na próbę przebicia się ze swoimi publikacjami i wystąpieniami do szerszego środowiska naukowego. Do czego serdecznie Haabilitanta zachęcam.

Zatem z przykrością muszę zatem stwierdzić, że w bardzo niskim stopniu spełniony został obowiązek

Wspomniany ustawowy wymóg „wykazania się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej" (*Ustawa o szkolnictwie wyższym i nauce z 20 lipca 2018*, art. 219 ust. 3) stanowi jeden z trzech warunków koniecznych, obok posiadania stopnia doktora i opublikowania osiągnięcia naukowego stanowiącego znaczny wkład w rozwój

SG

dyscypliny. O ile dwa pozostałe warunki zostały bezsprzecznie przez Habilitanta spełnione, o tyle mam poważne wątpliwości, czy podobnie jest z wymogiem istotnej aktywności naukowej prowadzonej w więcej niż jednej uczelni, nie wspominając nawet o zagranicy. Cały problem polega na tym, że ów wymóg nie został dotychczas wystarczająco dookreślony, a praktyczny uzus przeprowadzania nowej formy postępowania habilitacyjnego jeszcze się nie ukształtował, co potwierdzają znane mi recenzje habilitacyjne. W związku z zasadą *in dubio pro reo* skłaniam się, by intepretować przedstawiony mi do oceny dorobek naukowy jako spełniający w minimalnym stopniu ów nieostry wymóg ustawowy.

KONKLUZJA I WNIOSEK KOŃCOWY

Po zapoznaniu się z dorobkiem naukowym, dydaktycznym i organizacyjnym dr. Jarosława Kucharskiego, jego działalności naukowej realizowanej na więcej niż jednej uczelni oraz analizie rozprawy habilitacyjnej, kierując się przepisami obowiązującego prawa stwierdzam, że jego dorobek naukowy w zakresie filozofii w dostatecznym stopniu spełnia wymagania określone w Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. o szkolnictwie wyższym i nauce. W świetle powyższego stwierdzam, że recenzowany wniosek habilitacyjny może być przedmiotem dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

Sebastian Gopacki